

ARCHIWALNY PR – MIT CZY RZECZYWISTOŚĆ?

GARŚĆ REFLEKSJI PO ZAKOŃCZENIU I MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PT. „ROLA SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH W UNII EUROPEJSKIEJ”

Archiwalny PR – mit czy rzeczywistość? Rzecz o roli archiwów w rozwijaniu świadomości historycznej społeczności lokalnych”, taki tytuł otrzymał panel dyskusyjny, zorganizowany przez Archiwum Państwowe w Koszalinie podczas I Międzynarodowej Konferencji pt.: „Rola społeczności lokalnych w Unii Europejskiej”, która odbyła się w Szczecinku w dniach 12–14 września 2013 r. Zaproszenie do udziału w tym panelu otrzymałam w połowie sierpnia od jego pomysłodawczyni, Pani Dyrektor Joanny Chojeckiej, i bez chwili wahania je przyjąłam. Dopiero po zakończeniu rozmowy telefonicznej, bardzo sympatycznej, ale i wysoce merytorycznej, przyszły pewne wątpliwości. I wbrew pozorom nie dotyczyły one tematu wystąpienia, ten zrodził się zupełnie naturalnie i bardzo szybko, ale tego w jaki sposób, po raz kolejny przedstawić problem public relations w archiwach, pokazując jego złożoność, wielowątkowość, wielobarwność. Jak uciec od uproszczeń i sprowadzania jego roli do organizacji imprez promocyjnych, od postrzegania go nie jako permanentnych działań, mających na celu budowanie relacji, ale jako zbiór jednostkowych wydarzeń, którymi można pochwalić się w rocznych sprawozdaniach z działalności archiwum. Wątpliwości rozwiąła pierwsza wersja programu. Wyglądał doprawdy bardzo obiecująco. Udało się bowiem organizatorom zaprosić do udziału teoretyków oraz praktyków, rzeczników prasowych i dziennikarzy, przedstawicieli dużych i małych archiwów, użytkowników, którzy dzielić się mieli własnymi doświadczeniami.

Panel archiwalny odbył się 13 września, w piątek. Nie był to jednak dzień pechowy ani dla organizatorów, ani dla uczestników konferencji. Ubiegając trochę puentę, mogę powiedzieć, że wręcz szczęśliwy. Miejscem spotkania archiwistów była sala sesyjna miejskiego ratusza, fakt z PR-owskiego punktu widzenia nie bez znaczenia. W ratuszu zorganizowano także dwie miniwystawy z zasobu archiwum, zwracając uwagę petentów na odbywającą się w budynku imprezę. Panel otworzył burmistrz Szczecinka Jerzy Hardie-Douglas, a moderatorami byli gospodarze Joanna Chojecka i Sławomir Miara.

Moje wystąpienie pt.: „Po co archiwom PR? O znaczeniu wizerunkowej funkcji public relations” otwierało część merytoryczną spotkania. Zależało mi na tym, żeby pokazać zebranim istotę public relations, uświadomić, że funkcja wizerunkowa jest jedną z wielu funkcji PR, choć zdecydowanie dominującą, i że na dobry wizerunek archiwów pracują, realizując wszystkie z zadań, które przed nimi stoją. Pokrótce omawiając kolejne funkcje archiwów, starałam się pokazać, iż każde z podejmowanych działań służy nawiązaniu relacji, oraz uczulić na fakt, że to od samych archiwistów w dużej mierze zależy jakość tych relacji. Poszukując odpowiedzi na pytanie, postawione w tytule wystąpienia, przytoczyłam i omówiłam pięć kluczowych powodów, dla których trzeba zadbać o dobry wizerunek archiwum. Wśród tych argumentów znalazły się: znaczenie instytucji, pozycja pracowników, wielkość i jakość zasobu, dobrostan użytkowników i spokój społeczeństwa. Konkluzja wystąpienia nie była jednak huraoptymistyczna, wynikało z niej bowiem, że archiwów są ciągle na początku swej drogi i pomimo że o wizerunku archiwów mówimy od 2007 r., nie sprecyzowały go jeszcze, nie odpowiedziały jednoznacznie na pytanie, jakimi chcą być instytucjami, o jakim charakterze i jaki obraz samych siebie chcą budować w społeczeństwie?

Jako druga wstąpiła Urszula Śliwińska-Misiak, trener biznesu, dziennikarka telewizyjna i prasowa, były rzecznik prasowy wojewody lubuskiego, dyrektor biura senatorskiego, wykładowca akademicki. W wystąpieniu „Media relations jako narzędzie skutecznego zarządzania wizerunkiem archiwów państwowych” pokazała, bazując na swoich doświadczeniach, w jaki sposób archiwów powinny nawiązywać współpracę z mediami, jak je wykorzystywać, na co zwracać uwagę, inicjując spotkania i podtrzymując relacje. Pokazała dwa światy, świat dziennikarzy, bardzo dynamiczny, trochę chaotyczny, zadaniowy oraz świat urzędników, wyważony, poukładany, stabilny. Uczulając na tę odmienną, nawoływała do wzajemnego zrozumienia i poszanowania. Podkreślała także wagę i znaczenie inicjatywy, archiwów bowiem same powinny rozpoznać swoje otoczenie medialne, nawiązać z nim współpracę, wejść w relacje, nawet te półprywatne, i współpracować z nimi na bieżąco, przypominając od czasu do czasu o swoim istnieniu. Dużą wartością tego wystąpienia było to, że zostało ono wygłoszone przez praktyka, osobę, która pracując w administracji publicznej, nie raz musiała współpracować z mediami, inicjować relacje, podtrzymywać znajomości i dobrze wie, jak są one ważne i jak mogą służyć dobru imieniu instytucji i to zarówno w okresie spokojnej pracy, jak i w sytuacjach kryzysowych.

Drugą stroną barykady, czyli punkt widzenia dziennikarzy, prezentowała Ewelina Starzak, dziennikarka koszalińskiej telewizji TV MAX, z wykształcenia politolog i historyk, pomysłodawczyni i autorka programów historycznych „Karty historii” i „Z Archiwum K”. Opowiedziała ona o swojej przygodzie z archiwum, o współpracy z Archiwum Państwowym w Koszalinie, o otwartości ludzi, zaangażowaniu, dobrej i życzliwej atmosferze, olbrzymiej wiedzy pracowników i ich profesjonalizmie, o tym, jak się zmieniali na przestrzeni lat, jak dojrzewali do współpracy z telewizją, jak pokonywali swoje słabości, żeby wystąpić przed kamerą. Wszystko to było takie ludzkie, normalne: obawy archiwistów i strach wydawców, a okazało się wielkim sukcesem. Wartością tego wystąpienia była autentyczność przekazu. Autorka z pewną dziennikarską manierą, ale w bardzo przystępny sposób opowiedziała o efektach i znaczeniu współpracy między instytucjami kultury, tu obok archiwów znalazły się muzea i biblioteki, a lokalną telewizją. Czasami w opozycji do wystąpienia Urszuli Śliwińskiej-Misiak, nijako w obronie postaw i zachowań dziennikarzy, zdradzała kulisy swego zawodu. Wystąpienie było bogato ilustrowane fragmentami emitowanych już programów telewizyjnych.

O swej codziennej, ale niepowседневnej pracy opowiedzieli także przedstawiciele archiwów państwowych: Narodowego Archiwum Cyfrowego, Archiwum Państwowego w Koszalinie, Archiwum m. st. Warszawy, Archiwum Państwowego w Kaliszu. I znów dobór referentów był strzałem w przysłowiową dziesiątkę. Mogliśmy bowiem posłuchać i zobaczyć, jak PR uprawia się w stolicy, a jak poza nią, jakich narzędzi używają archiwa centralne, a jakich terenowe, do jakich grup docelowych kierują swój przekaz ci wielcy o jednorodnym, ale bardzo „medialnym zasobie”, oraz ci dużo mniejsi, dysponujący materiałami o lokalnym znaczeniu.

Bartłomiej Kuczyński z NAC skupił się przede wszystkim na działaniach w Internecie i profilu archiwum na facebooku. Swe wystąpienie zaczął od stwierdzenia, że nigdy nie miał wątpliwości, czy archiwa mogą wykorzystywać narzędzia PR, odkąd zaczął pracować w NAC było to dla niego czymś zupełnie oczywistym. Internet stał się dla tego archiwum platformą porozumienia z użytkownikami, z wydawcami, z dziennikarzami. Przygotowując i publikując kolejne posty, najczęściej związane z określonymi wydarzeniami, rocznicami, aktualnościami ze świata polityki, faktami z życia ludzi, udostępniają informacje, rozbudzają ciekawość, wywołują i zaspokajają potrzeby, podając, niczym na tacy, materiał ilustracyjny w postaci archiwalnych fotografii. Więcej, wchodzą w interakcje i inspirują; przykładów autor przywoływał

wiele. Zaznaczył jednak, że chcąc wykorzystywać to, co archiwa mają najcenniejszego, czyli zasób, musi być on rozpoznany i opracowany. W tym miejscu potwierdził on tezę, iż nie ma udostępniania bez opracowania.

O wykorzystaniu nowych technologii przez archiwa mówili także Grzegorz Tymoteusz Andryszak oraz Krzysztof Skrzypiec z AP w Koszalinie. Na przykładzie programu APEX przedstawili możliwości, jakie daje polskim archiwom Internet i udział w europejskich projektach, jak korzystnie może wpływać to na ich wizerunek już nie tylko w kraju, ale w całej Unii Europejskiej a nawet na świecie, za pośrednictwem cyberprzestrzeni.

Na Ziemię sprowadziła słuchaczy Violetta Urbaniak z AP m. st. Warszawa, która przedstawiła działalność wystawienniczą archiwum. Autorka skupiła się na wystawach plenerowych, organizowanych w Warszawie w oparciu o archiwalny zasób, zwracając uwagę na ich tematykę oraz, jak powiedziała, kluczowe miejsce ekspozycji. Opowiedziała o współorganizatorach, sponsorach i patronach organizowanych imprez i znaczeniu ich doboru. Największe wrażenie zrobił jednak film, promujący komercyjny projekt „Warszawa 1935”, oraz projekt edukacyjny „Koniec lata 1939”, w którym poprzez ciekawą formułę komiksu pokazano życie w stolicy tuż przed wybuchem wojny.

Zupełnie inne w swym wydźwięku było natomiast wystąpienie Edyty Pietrzak z AP w Kalisz. I znów mowa o tym samym, archiwalny PR, ale widziany i realizowany w całkowicie odmienny sposób, przy wykorzystaniu innych narzędzi, tak mocno spersonalizowanych, dobranych dokładnie i z premedytacją do konkretnych odbiorców. Iście benedyktyńska robota, metoda małych kroczków, drobnych wydarzeń kierowanych do mieszkańców Kalisza i okolic, do ludzi młodych, nawet bardzo młodych, dorosłych, zainteresowanych historią swej małej ojczyzny, oraz seniorów, którzy z nieukrywaną radością wracają wspomnieniami do miejsc i ludzi, których często już nie ma. Konsekwentnie zaplanowane wydarzenia, nastawione na kontakt bezpośredni osobisty, na trwałe wpisały się do kalendarza miejskich imprez, zawsze chętnie wspieranych przez władarzy miasta, nagłaśnianych przez media, dotowanych przez sponsorów. Na taką pozycję kaliskie archiwum pracowało przez lata, nie bojąc się wyzwania, krytyki, czarnowidztwa malkontentów. Wszystko jednak zostało okupione ciężką pracą garstki ludzi z dyrektorem Grażyną Schlender na czele.

Archiwalny PR to nie tylko działania podejmowane przez pracowników archiwów, to nie tylko newsy czy programy, które o tych działaniach opowiadają. Archiwalny PR to przede wszystkim użytkownicy, ci, którzy z zasobów

archiwów korzystają, niosąc w świat dobrą nowinę. I o swej przygodzie z archiwum, bo tak nazywają archiwalne spotkania, opowiedzieli w zaskakujący w swej formie i treści sposób Jolanta Rudnik oraz Piotr Cywiński.

Jolanta Rudnik, dziennikarka związana z Polskim Radiem Koszalin – publicystka, reportażystka i dokumentalistka, zatytułowała swoje wystąpienie: „Przeszłość dla przyszłości” – polsko-niemiecka historia Pomorza w audycjach Polskiego Radia Koszalin”. Jak na dziennikarza radiowego przystało, przygotowała audycję radiową, w której opowiedziała o swoich archiwalnych doświadczeniach, o tym, jak dużo dały jej wizyty w archiwum, kwerendy, spotkania z pracownikami, o ich wiedzy i zaangażowaniu. Swoje odczucia zilustrowała fragmentami publikowanych reportaży, pokazując wielką „użyteczność” informacji, płynących z materiałów archiwalnych.

Piotr Cywiński, dziennikarz akredytowany w Niemczech i specjalista stosunków polsko-niemieckich, chcąc zrozumieć mechanizmy nierzadko trudnych relacji międzyludzkich po obu stronach Odry, często sięgał do pamiętek przeszłości, także tych zgromadzonych w archiwach. W dowcipny, obrazowy, pełen dystansu sposób, na jednostkowych przykładach, opowiedział o tym, czym dziś jest „Ziemia utracona i ziemia obiecana”. Wystąpienie to było pięknym zwieńczeniem całego dnia archiwalnych rozważań na temat public relations.

Archiwalny PR – mit czy rzeczywistość? Jednoznacznie i bez zawahania – rzeczywistość. Jak pokazały to wystąpienia zaproszonych gości, są w Polsce ośrodki, które mają świadomość potrzeby zabiegania o uznanie otoczenia, nie traktując tego jako smutnego obowiązku, ale jako coś całkowicie naturalnego. Ich działania są przemyślane, konsekwentne, zaplanowane i bardzo często poprzedzone badaniami, a to już atrybuty definicji public relations. Mam pełną świadomość tego, że wiele archiwów ciągle jeszcze ma wątpliwości, czy warto. Brakuje im pomysłów, ludzi, chęci; często mówią, że i wsparcia, i pieniędzy. Przytoczone w tej krótkiej relacji przykłady pokazują, że można, pod warunkiem, że widzi się sens działania. Przesłanie mojego wystąpienia było takie, że wcale nie chodzi w działaniach PR o fajerwerki, ale o sumienne realizowanie wszystkich funkcji archiwów i konsekwentne informowanie otoczenia o podejmowanych działaniach. Trudność tkwi w tym, żeby otoczenie zainteresować, żeby zaczęło słuchać i chciało zrozumieć. Każdy czas na zmianę jest dobry pod warunkiem, że tej zmiany chcemy. Niska frekwencja podczas konferencji nie napawa optymizmem, ale cytuję: „Rozwój polega na tym, że

nieliczni przekonują wielu. Nowe myśli muszą się gdzieś pojawić, zanim będą mogły stać się poglądami większości”¹.

Marlena Jabłońska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

¹ F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, fragment, <http://czytelnia.pwn.pl/hayek/opinia.php> (dostęp 26 IX 2013 r.).